Nr. 6 Dnia 15 marca 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Kochani Parafjanie!

Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że częściej mogę „pogwarzyć" z Wami za pośrednictwem „Kroniki". To pismo jest moją radością. Nie dlatego, że czuję w sobie „wielkie" zdolności dziennikarskie i mogę im dać wyraz przez redagowanie pisma — bynajmniej, nie mam tak daleko idących pretensji, ale jednak pismo jest moją radością jedynie dlatego, że Wam służy. Za pomocą niego informujecie się o życiu naszem miejscowem: religijnem, społecznem, oświatowem, towarzyskiem i humanitarnem, że tyle poczynań rozpoczęło się od łamów „Kroniki" i dały te poczynania dużo pięknych rezultatów. Radością jest moją to pismo, bo stało się ono jakby trybuną parafjalną, jakby wielką mównicą naszą, na którą każdy może wychodzić i przemawiać w imię dobra ogólnego.

Jest to pismo wielką pracą moją, ale jednocześnie i radością.

Materjalnie ono się nie opłaca, bo dokładam, do niego około 40 zł. miesięcznie, ale przecież nie robię nadzwyczajnej ofiary i poświęcenia — bo naogół mam tutaj dość przyzwoite utrzymanie wśród Was i nie troszczę się zbytnio o chleb powszedni, jak całe setki rodzin w mojej parafji. Stąd chciałbym Wam służyć. Ile sił starczy. Wszystko, cokolwiek może się przydać Wam, kochani Parafjanie, do piękniejszego i rozumniejszego życia Waszego, chciałbym z całego serca oddać Wam na usługi. Zaznaczyłem na wstępie, że nie roszczę sobie pretensji do zdolności dziennikarskich, stąd staram się czytać więcej, notować myśli i spostrzeżenia, by móc dzielić się z Wami. Skądkolwiek, brać to drobiazg, byle tylko podsuwać dobre myśli ogółowi, który zmaga się w męce swego życia o chleb powszedni. Z tej chęci służenia Wam, zrodził się mój pewien projekt, z którym chcę, się z Wami podzielić.

Otóż obserwując od dłuższego czasu ludzi w różnym wieku, na różnych stanowiskach przyszedłem do przekonania, że wśród nas jest b. mały procent ludzi złych — natomiast jest b. dużo ludzi o słabej woli.

Z tej słabej woli płyną przeważnie nieszczęścia najrozmaitsze, które smagają często w bardzo bolesny sposób Wasze rodziny i poszczególne osoby.

Rozglądnijcie się dokoła siebie. Spostrzeżecie ludzi, których usunięto z pracy za nadużycia — nie tyle ze złej jak ze słabej woli one wypłynęły; — człowiek nie potrafił oprzeć się pokusie. Drugi przykład. Usunięto z pracy urzędnika, ponieważ rozpił się całkiem.

Zbadajcie proszę to wydarzenie. Nie zauważycie tam specjalnego rodzaju złości — jeno tylko niezwykłą słabość woli.

Nie mógł się oprzeć pokusie w postaci nałogu, złych kolegów i innych okazji do złego. Może to być człowiek kulturalny, inteligentny dobry, o szlachetnem sercu, ale o dziwnie słabej woli i to go zabija. Inny przykład. Wszystkie kłopoty i trudności, jakie Kochani Rodzice, przeżywacie z powodu Waszych dzieci, nie gdzieindziej mają swoje źródło jak tylko w słabej woli tych Waszych pociech.

Nie potrafiły się one oprzeć tej lub owej pokusie i stąd często cała tragedja pochodzi.

Kiedy myślę o tej słabej woli ludzkiej, to zdaje mi się, żem dotarł do sedna rzeczy, do najważniejszego źródła b. wielu nieszczęść i katastrof.

Słaba wola ludzka — to wytłumaczenie prawie wszystkiego złego na świecie.

I stąd zrodziło się we mnie postanowienie Za pośrednictwem „Kroniki" oddziaływać na miejscowe społeczeństwo w kierunku kształcenia silnej woli. Tej sztuki trzeba się uczyć. Dla siebie i dla innych.

Kochani Rodzice! Uczcie się tej sztuki — kształcenia silnej woli — ze względu na dobro Waszych dzieci. Gdybyście olbrzymi wprost majątek pozostawili dzieciom, a jednocześnie przekazalibyście im w spuściźnie słabą wolę — ośmielę się powiedzieć — że pozostawiliście im nędzę i swoje życie spędzili marnie.

Młodzieży Kochana! Ucz się sztuki kształcenia silnej woli, byś nie była w życiu miotana na wszystkie strony jak ta trzcina na wietrze.

Leży oto przedemną książka do której poczułem dziwną sympatję. Tytuł jej: Młodzieniec z charakterem" — a jest ona utworem węgierskiego filozofa i wychowawcy.

Z tej oto książki będę czerpał myśli, któremi chciałbym zająć umysł wszystkich — bo sprawa niezmiernej wagi i znaczenia. Proszę tylko kochanych swoich Parafjan, o cierpliwość i chęć współpracy ze mną. A więc zaczynam w Imię Boże!

„Regulus w Kartaginie"

Kartagina (miasto) wysłała do Rzymu poselstwo z prośbą o pokój. Na czele poselstwa wysłano Regulusa, jeńca wojennego rzymskiego, od którego zażądano przysięgi, iż w razie gdyby wysłannictwo jego nie odniosło pomyślnego skutku wróci (Regulus) do niewoli.

Przedstaw sobie duchową rozterkę Regulusa gdy znalazł się znów w domu, w ukochanym Rzymie!

Gdyby pokój nastał, mógłby w nim (w rodzinnem mieście) pozostać na zawsze.

A wiesz co uczynił? Oto on (Regulus) najsilniej namawiał swoich ziomków do dalszej wojny, a gdy mu Senat Rzymski doradzał, żeby pozostał mimo wojny w Rzymie, gdyż wymuszona przysięga obowiązywać nie może, rzekł:

„Czyż chcecie koniecznie, bym się shańbił? Wiem dobrze, że czekają mnie męki i śmierć, lecz jakie to drobnostki w porównaniu ze wstydem bezecnego czynu! Choć jestem jeńcem Kartaginy, chcę zachować nieskazitelny charakter Rzymianina. Przysiągłem, że wrócę. Muszę spełnić mój obowiązek Resztę polecajcie bogom". Wrócił do Kartaginy, gdzie wśród okrutnych mąk został stracony.

To był charakter rzymski! Taki przykład silnej woli przekazał nam świat pogański. Regulus to bohater!

Pomyślmy, porozmawiajmy na ten temat.

c. d. n

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym i życzliwym a w szczególności Ks. Prob. J. Krzyżanowskiemu, za serdeczne słowa, Ks. Wikaremu Niedzielskiemu, Kołu Gospodyń Wiejskich w Porąbce i PP. Górnikom, którzy okazali nam tyle współczucia i pamięci w tych ciężkich dla nas chwilach z powodu zgonu ś. p. żony i matki naszej

Stanisławy Jeleniewskiej

składamy serdeczne podziękowanie

Mąż, dzieci i wnuczka.

Post Wielki.

Niepostrzeżenie, pomimo długiego karnawału, nadszedł Post Wielki, a z nim okazja do rozpamiętywania Męki Zbawicielowej.

Chrystus umarł za nas! Umarł za nasze grzechy! Czy ta prawda, nie spowszedniała dla wielu z pośród naszych braci? Czy słowo „grzech" nie wywołuje uśmiechu na twarzach?

Przypuśćmy, że tak.

Czy więc ten uśmiech potrafi zmienić porządek Boży, czy ma on być ostatniem słowem w tej sprawie, czy to ma być najgłębsza filozofja i jedyna odpowiedź na wielkie sprawy, dotyczące naszego przeznaczenia? Czy takim uśmiechem potrafimy rozstrzygnąć kwestję życia pozagrobowego, naszej odpowiedzialności przed Bogiem? Za poważne to sprawy, żeby można było tak łatwo przejść nad niemi do porządku dziennego.

W okresie Postu Wielkiego kościół wymaga od nas duchowego odrodzenia. Odrodzenie takie może nastąpić tylko przez Spowiedź.

Trzeba więc policzyć się ze swojem sumieniem, roztrząsnąć swoje codzienne życie, a znajdziemy dużo przewinień wobec Boga! Tłumaczą się często ludzie, że nie mają się z czego spowiadać.

Czy naprawdę żyją tak sprawiedliwie, że grzechów wcale nie mają?

No weźmy stosunek ludzi dorosłych do Boga Czy zaczynają i kończą dzień odmówieniem modlitwy codziennej — pacierza? Ile zaniedbań pod tym względem? Jak mało, a nieraz wcale nie modlą się w domu. Czy tak powinno wyglądać życie chrześcijańskie? Starsi nie odmawiają modlitwy codziennej, nie modli się młodzież w domu — matki nie składają rączek swych dzieci do modlitwy. Jeśli dziecko w 6-m roku życia nie umie

całego pacierza, to winna temu matka, a wykroczenie jej jest dość poważne, z którego powinna się oskarżać na Spowiedzi! A poza modlitwą — jak czcimy Imię Boże?

Ile razy z lekceważeniem odzywamy się o rzeczach świętych — w mieszkaniach, gdzie wiszą poświęcone obrazy święte — siedzimy w czapkach i przyzwyczajamy do tego dzieci nasze!

Jest to wielkie nieuszanowanie osób Bożych i Świętych Pańskich, które wyobrażone są na obrazach. A czy nie uwłaczamy religji, a więc i Bogu, kiedy bierzemy do ręki książki przeciwne kościołowi, lub kupujemy pisma i gazety od różnych sekciarzy, którzy często odwiedzają nasze mieszkania. Czy to tak lekkomyślnie mamy narażać wiarę swoją — i sądzimy, że to ujdzie nam bezkarnie wobec Boga? Ilu zatraciło swą godność katolicką i brali udział w ślubach sekciarskich w Katowicach, Maczkach (w cerkwi) lub w Sosnowcu w cerkwi schizmatyckiej, chociaż wiedzieli w tym ostatnim wypadku, że młoda — zła katoliczka niema dyspensy od swego kościoła na zawarcie ślubu z człowiekiem innej wiary. Czy takie postępowanie jest bezgrzeszne?

A kilka pogrzebów z Niemiec, Ostrów i Feliksa, które odprawiał wysłannik Huszny, a przez ciekawość brało w nich udział setki naszych katolików. Czy i w tym wypadku są oni w porządku ze swojem sumieniem? Czy postąpili jak przystało na dobrych uczniów Chrystusa — Pana? Nie mają się z czego spowiadać? A przekleństwa miotane nietylko wzajemnie na siebie, ale nawet na małe niewinne dzieci — czy to również jest tylko niewinna rozrywka słowna, a nie grzech ciężki? A tych przekleńst w Zagłębiu jest tak dużo — że chyba pół Polski nie naklnie tyle w ciągu 10 lat — co nasze Zagłębie w ciągu jednego roku.

Posłuchajmy ludzi przy pracy, przy odpoczynku, a tembardziej w czasie kłótni, a przekonamy się wtedy, co potrafią wyrzucać z swoich ust — całe masy plugastwa. I tem plugawią piękną skądinąd krainę pracy ciężkiej — Zagłębie.

Ile razy w ciągu roku wzywamy fałszywie Boga na świadka w rozmowach, żartach w handlu, a nieraz nawet i w sądach przy fałszywych przysięgach. Co rok odsiadują ludzie w więzieniach za fałszywą przysięgę — a ile takich fałszywych zeznań uchodzi bezkarnie wobec prawa świeckiego, ale nie ujdzie bezkarnie wobec Boga!

Nie mam się z czego spowiadać! A ile to razy słyszymy straszne potworne przekleństwa na Sakramenta św., na Najśw. Sakrament, co przecież jest mową nie ludzką, ale szatańską!

I wtedy powiemy, że nie mamy się z czego spowiadać! A zobaczmy nasze zachowanie się wobec krzyżów św. i kaplic przydrożnych. Ilu zdejmuje czapki przechodząc koło Męki Pańskiej lub figur świętych?

To wszystko nic — bagatela — a jednak niezgodne z sumieniem chrzescijańskim.

A kiedy ksiądz przejeżdża z Wijatykiem, szczególniej w porze nocnej, czy każdy uczci Chrystusa Pana przez zdjęcie czapki i pochylenie głowy, nie mówiąc już o innych bardziej chrześcijańskich oznakach czci?. Czy podobne zachowanie się też nie jest grzechem? Przecież Pan Jezus powiedział: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Ojcem Niebieskim, a kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego się i Ja zaprę przed Ojcem moim Niebieskim"

Jeszcze wspomnę o jednym pięknym zwyczaju który dzisiaj, szczególniej u nas w Zagłębiu, został wyrugowany z życia. Mam na myśli piękne pozdrowienie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Czy używacie tego pozdrowienia? Policzcie się trochę z sumieniem, a zapewne nie powiecie ja nie mam się z czego spowiadać.

Poruszyłem tylko część naszych obowiązków wobec Boga — pozostawiając do innego razu najważniejszą sprawę — słuchanie Mszy św. w niedziele i święta. O tem pomówimy w niedalekiej przyszłości.

Kiedy i jak pościć?

Trzecie przykazanie kościelne nakazuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i posty w dni nakazane. Jest więc różnica między wstrzemięźliwością a postem.

Co to jest wstrzemięźliwość? — Jest to wstrzymywanie się od potraw mięsnych.

Co zaś nazywamy postem? Pościć znaczy odmawiać sobie zwykłej ilości pokarmu do tego stopnia, że odczuwa się w pewnej mierze głód. W dzień postny wolno najeść się do sytości w ciągu doby tylko raz (zwykle u nas w południe), pozatem dwa razy w ciągu dnia nieco się posilić. Można jednak poszcząc spożywać potrawy mięsne.

Kto jest zobowiązany do wstrzemięźliwości? Kto ukończył siódmy rok życia.

A kto do postu? Każdy katolik od ukończonego 21-go roku życia aż do rozpoczętego 60-go roku (z wyjątkiem ciężko pracujących).

Kiedy obowiązuje dorosłych tylko wstrzemięźliwość? We wszystkie zwykłe piątki całego roku poza Wielkim Postem i Suchemi Dniami.

Kiedy obowiązuje ich tylko post? W dni powszednie Wielkiego Postu od poniedziałków do czwartków włącznie.

Kiedy obowiązuje ich post i wstrzemięźliwość? — W następujące dni: Środy Popielcowe, piątki i soboty Wielkiego Postu, Suche Dni, i cztery wigilje świąt: Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N. M. P. i Wszystkich Świętych. Niepełnoletnich (od 7 do 21 roku życia) i starców (od 60 roku życia) obowiązuje w powyższe dni tylko wstrzemięźliwość, do postu w ścisłem tego słowa znaczeniu nie są oni wcale obowiązani.

W Wielką Sobotę od południa ustaje post i wstrzemięźliwość. W każdą niedzielę niema postu i wstrzemięźliwości.

We wszystkie dni całego roku (a więc i przez W. Post) spożywać wolno nabiał i krasić tłuszczem (z okrasy, słoniny i sadła).

Boga niema!!!

— Ba! Lecz w takim razie kto wprawił w ruch tę przeogromną machinę, tak przemądrze zorganizowaną, zwaną światem?

Lokomotywa sama przez się nie rusza z miejsca pociągu, trzeba jej maszynisty, opału, wody smarów i wielu innych rzeczy. Mój zegarek również nie, bo trzeba go nakręcać. Mówić zaś, że świat powstał sam przez się, może tylko taki człowiek, który bez namysłu mi powie, że zegarek powstał sam przez się, bez zegarmistrza, i że lokomotywa powstała również sama przez się, bez pracy nad nią majstrów.

Sam przez się! Nigdy nie widziałem, by coś powstało zupełnie samo przez się; no a ty? — Tem bardziej nie widziałem ani razu takiego człowieka, któryby dał coś innej osobie, czego sam nie posiadał, ani też by uczynił go lepszym od siebie. Artysta jest zawsze większy od największego swego arcydzieła. Widząc zaś słońce, gwiazdy, ziemię, ludzi zwierzęta, najmniejsze owady i listek, podziwiam ich piękno i przy całym swoim rozumie wyznaję zupełną nieudolność do uczynienia czegoś tak dobrego, choćby najmniejszej z tych rzeczy. A ty, czy potrafisz? — Mówię dalej: cały ten piękny wszechświat nie powstał sam, zupełnie tak samo, jak mój zegarek czy lokomotywa; twórca zaś, który go tak dobrze urządził, musi być doskonały. Czybyś mógł zaprzeczyć? — On musi posiadać wspaniałą moc dla poruszania gwiazd i obracania ziemią. Nieprawdaż?

Ten Twórca musi posiadać nadzwyczajną wolę dla nadania praw — ogólnych dla całości stworzeń, a tem bardziej praw szczególnych, regulujących każdą otaczającą nas rzecz, praw, które wykrywamy jedno po drugiem i których poznanie z taką radością nazywamy wiedzą! Czyż nie mam słuszności? — On jest nieskończenie wielki, bo wszędzie są gwiazdy i corocznie dostrzegamy nowe, oddalone o wiele miljonów mil od nas. On ma niesłychany rozum, bo nie mogę należycie zrozumieć przyczyny każdej z otaczających nas rzeczy i zarówno w całości stworzeń, jak i w każdem osobno, choćby naprzykład w ziarnku zboża, dostrzegam ślady najwyższego rozumu, rękę niezrównanego artysty. A ty, czy rozumiesz? Czy wszystko rozumiesz?

Czybyś mógł mi choćby powiedzieć, czemu masz oczy na twarzy, a nie na grzbiecie? Czyżbyś sam, lub może twoi rodzice umieścili je właśnie tam, gdzie one być powinny? — O! bardzo dobrze! sam przyznajesz, że rodzice nic tu zdziałać nie mogli, ty zaś tem bardziej. Powiedz mi tedy, czy nie rozumnie postąpił Ten, który umieścił je gdzie potrzeba, byś mógł niemi patrzeć bez żadnego dla siebie kłopotu?

Zastanawiając się, mówię również: Ten Twórca jest dobry, bo żadne z jego stworzeń nie jest złe samo w sobie. Widząc zaś, że najmniejszy nic nie znaczący dla mnie owadek ma skrzydełka, nóżki i oczki, powiadam znowuż, że Ten Twórca wnika w najmniejsze nawet szczegóły, nad wszystkiem czuwa i wszystkiemu dopomaga. Czyż nie prawda? — Mówię też sobie, że jest on wszędzie obecny, bo wszędzie dostrzegam jednakowy porządek i prawa (naprzykład prawo ciążenia), zarówno w głębi ziemi, jak i w domu, zbudowanym na jej powierzchni, lub na gwiazdach i słońcu.

Wszędzie widzę te prawa i stwierdzam, że każda rzecz martwa im stale ulega (rzucony w górę kamień zawsze spada); że wszelkie stworzenie życiem obdarzone również ulega prawom zachowania życia (musi jeść i spożywać właściwe pokarmy); że wszelki rozum ma też swoje prawa, do których stosować się musi (np. rachować uważnie i prawidłowo dla otrzymania ścisłego wyniku).

Niema jednakowoż praw bez prawodawcy, bo prawa nie powstają same ze siebie. Czy widziałeś kiedy, by jakie prawo powstało zupełnie samo przez się? Nieprawdaż? a więc...

Nie dość na tem. Powiadam, że Ten, który stworzył promień słoneczny i śnieg zimowy, i krew w moich żyłach — jest wszechmocny. No a ty, czybyś uważał, że On jest słaby?

Rozum więc bezgraniczny wszystko stworzył i wszystko utrzymuje. Moc niezrównana jest na usługach tego rozumu, a wola niepojęta kieruje wszystkiem. Tym rozumem wszechmocnym jest sam Bóg, którego możemy poznać tylko umysłem, bo wszędzie jest obecny, a nie widzimy Go oczyma swego ciała. Niema dymu bez ognia; każdy człowiek rozumny, widząc dym dowiaduje się, że jest ogień. Bądźmy więc roztropni, i nie widząc ognia, nie oglądając Boga oczami ciała przekonajmy się z dymu, czyli z istnienia i przedziwnego układu wszechświata, jak również z panującego w nim życia, że Bóg jest ich sprawcą zupełnie tak samo, jak sprawcą dymu jest ogień.

Niema Boga!

W takim razie stanowczo wymagam, byś mi dowiódł, że rzeczywiście Go niema. I chociaż nigdy nie zdołasz mi tego uczynić, to jednak tego żądam. Wymagam również, byś dowiódł, że Bóg nie jest taki jakim uznaje Go Kościół katolicki, czyli Istotą najdoskonalszą, Stwórcą nieba i ziemi, czystym duchem i najwyższym Panem wszechświata.

Czy wiesz? Zdanie, które powtarzasz, że niema Boga", jest brednią bardzo starą; bo pomyśl. Jeszcze przed trzema tysiącami lat król Dawid pisał: „Rzecze głupi w sercu swem: „Niemasz Boga" (Ps. 13.1). Jak więc widzisz, to nieco za stare: Dawid zaś powiada czemu głupi tak mówi: dla uciszenia wyrzutów sumienia i wmówienia sobie, że można grzeszyć bezkarnie,

Zbadaj dokładnie swoje sumienie, a obaczysz. że to dlaczego... jest zawsze prawdziwe.

Ogłoszenie.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego, Oddział Konny w Kazimierzu, zpośród miejscowych organizacji, wyłoniony został Komitet ku czci obchodu Imienin marsz. J. Piłsudskiego, w skład którego weszli p. p. K. Rajchman, inż. K. Pstrokonski E. Galotówna, G. Kaczmarczykówna, J. Plichtowicz, S. Garnczarzykowa, W. Orlak i S. Gryszko

Postanowiono zorganizować uroczysty obchód w dniu 19 marca b.r. połączony z pochodem, nabożeństwem i akademją, z następującym programem: o godz. 9.30 zbiórka na Placu 11 Listopada w Kazimierzu i wymarsz na nabożeństwo o godz. 19 uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego w Kazimierzu.

Z działalności Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka w Zagłębiu Dąbrowskiem podjęła walkę z demoralizacją. Zło i zgorszenie płynąć może z książki i gazety propagującej bezwstyd. Najgroźniejszym jednak źródłem demoralizacji są filmy wyświetlane w kinach, bo działają na umysł i wyobraźnię

Miejscowa Akcja Katolicka przyłącza się do wysiłków Akcji Katolickiej w Zagłębiu, tworząc sekcję do walki z demoralizacją. Zapraszamy do współpracy ludzi dobrej woli, ludzi, którzy kochają szczerze młodzież i nie chcą, aby ona była deprawowana przez bezwstydne filmy. Społeczeństwo ma prawo żądać dobrych filmów, które kształcą i uszlachetniają. Nie powinno pozwolić narzucać sobie filmów niemoralnych.

Istnieją odpowiednie artykuły kodeksu karnego, na mocy których, można przedsiębiorców kinowych, pociągnąć do odpowiedzialności za propagandę bezwstydu.

Sekcja walki z demoralizacją będzie czuwać nad anonsami miejscowych kin i reklamą ilustrowaną na ulicach.

Komunikat Kółka Rolniczego w Porąbce.

Zarząd Kółka Rolniczego zawiadamia, iż w dniu 18 marca b.r. w sali szkoły w Porąbce odbędzie się:

„Kurs hodowli jedwabników"

Kurs ten na skutek starań Kółka Rolniczego prowadzić będzie instr. jedwabniczy p. K. Otrębski.

Początek Kursu o godz. 18.30. Wejście bezpłatne.

Zarząd zaprasza szczególnie członków i członkinie z całej parafji organizacji młodzieżowych dla zapoznania się z akcją propagowania, uprawy drzew morwowych, hodowli jedwabników, zbytem oprzędów, ustawodawstwem o ochronie drzew posadzonym it.p.

Porąbka dn. 5 III 1935 r za Zarząd: Jelonek.

Nie zapominajmy!

Utwierdzanie polskości na Kresach naszego Państwa, zdobywanie dla polskości obojętnych, lub nawet wrogich naszej państwowości elementów, wykrzesywanie, pielęgnowanie i umacnianie uczuć miłości i przywiązania dla Polski—są to zadania, które podjęła i z całym nakładem sił i dobrej woli przeprowadza Polska Macierz Szkolna. I do tej pracy zaprasza nas. Pomóżcie, woła, drobne nie rujnujące nikogo składki miesięczne pozwolą uruchomić na kresach szkoły, których tak bardzo brak, pozwolą na kupno książki polskiej, która jest tam niedoścignionem marzeniem' i zwiąże młode pokolenia, a przez młodzież i starszych z Polską i utworzy na Kresach mocny wał czujących po polsku serc, które nie ulękną i nie poddadzą się wrogiej i bezbożnej agitacji ze wschodu.—

Z zetknięcia się z ludźmi.

Kolęda to wielki środek w duszpasterstwie! Poznać można ludzi tylko przez osobiste zetknięcie się z nimi. Gdy spotykamy ludzi na ulicy — nie poznamy ich dokładnie, bo ulica wyciska na nich swe piętno i zmienia ich Nie są oni sobą.

Nie poznamy człowieka przy pracy, szczególniej w tłumie Zatraca on tam swą osobowość — jest na modłę wspólną. Pod wspólny strychulec podciąga go mniejszy lub większy tłum

Jest jedno miejsce, gdzie człowiek jest sobą i gdzie piętno swego pobytu on wyciska — to jest dom, mieszkanie, rodzina.

Tam dotrzeć — to zobaczyć właściwe oblicze ludzkie Porozmawiać w mieszkaniu z ludźmi — to znaczy podejść do nich jak najbliżej

Tam się nie potrafią maskować, gdyby nawet chcieli.

W mieszkaniach wyczytać można i poznać ducha ludzkiego.

Otóż jeżeli z taką miarą przystąpimy do oceny ludzi, przeważnie warstwy robotniczej w danym wypadku -to do jakiego wniosku dojdziemy? Przedewszystkiem, pomimo drobne może pozory niepokojące, naogół trzeba stwierdzić, że ogromna większość to ludzie o wielkiej wartości duchowej, z których Kraj nasz może być dumny,

To ludzie twardzi - nie łatwo opuszczający ręce z powodu trudności życiowych.

Niezwykła łatwość przystosowania się do warunków i pomimo wszystkie nędze dnia bieżącego wielka pogoda ducha i chęć nieprzezwyciężona przetrwania!

To ludzie przeważnie o zdrowych jeszcze nerwach!

W tych ciężkich warunkach wielu z nich dokonuje wielkich rzeczy.

Właśnie teraz, wykazują swoje zalety: zwartość w rodzinach, chęć zabezpieczania przyszłości swym dzieciom, ofiarność na cele szkolne i inne potrzeby natury społeczno-państwowej, równowaga ducha, wielka stateczność i rozsądek — odpowiedni do przeżywanych czasów.

Naprawdę — trzeba się wprost zachwycać postawą duchową ogółu robotniczego.

W obecnych warunkach ile ci ludzie pobudowali domków, jak je urządzili, ile ogrodów warzywnych pozakładali! A policzmy, ile co roku wysadzają drzew owocowych w pobliżu swych domków i jak je pielęgnują.

Ustały masowe pijaństwa, grosz ciężko zapracowany idzie na pożyteczne wartościowe rzeczy.

Kryzys — to wielka próba ogniowa. Ogół robotniczy przechodzi przez nią jako metal szlachetny, który w tej próbie wykazuje cechy wartościowego kruszcu — co wszystkich powinno napełnić prawdziwą dumą.

Wielkie skarby duchowe zawarte są w duszy naszego robotnika. Zawdzięczając tym wartościom moralnym nie poddaje się on zniechęceniu lub rozpaczy, ale z całem zrozumieniem powagi chwili trwa na swoim ciężkim posterunku społecznym.

Stąd jest nadzieja, że przetrwamy zło, bo nie damy się złamać na duchu!

Sprawozdanie

z Bibljoteki Parafjalnej.

Czytelników było w d. 1.I.34 r.	87
Ubyło w ciągu roku	48
Przybyło „ „	8
Stan Czytelników w d. 31.XII.34 r.	47

Biblioteka zawiera 772 książek
Przeczytano 1596 książek
Dni wymiany książek w ciągu roku 104
Godzin pracy bibliotekarzy 2 osoby 156 godz

Wpływy:

Składki członk.		117,25
Kaucje (gwarancja)		22,—
Razem		139,25

Wydatki:

Wpłacono na ręce ks. Prob. na zakupno książek	Zł.	106,65
Oprawa książek	„	10,60
Zwrot kaucji	„	22,—
Razem	Zł.	139,25

Ze sprawozdania widać, że na ogół zainteresowanie książką jest słabe. Mówią że ilość zużytego mydła świadczy o poczuciu i zamiłowaniu hygieny; rozwój zaś czytelnictwa, zapotrzebowanie książki jest świadectwem poziomu umysłowego i kultury.

Prawda, że w naszej parafji istnieją inne jeszcze Bibljoteki coś około 7, więc jeżeli przyjmiemy, że każda liczy po 50 członków, to wypada, że z bibliotek korzysta 350 osób. Parafja Porąbka liczy około 12 tysięcy głów, więc 3% mieszkańców czyta książki.

Niewiadomo czy wprowadzenie przymusowych Bibliotek pomoże. Owszem, ale pisarzom modnym, bo samemu czytelnictwu to chyba niewiele.

Rocznice ślubów

od 16 do 31 marca

dn. 20 dyr. Ignacego i Stefanji Bereszków
„ 20 Wawrzyńca i Marji Stefańskich z Pekinu
„ 28 Michała i Leokadji Bielów z Kazimierza
„ 28 Leonarda i Heleny Brzychcych z Grabocina
„ 28 Antoniego i Genowefy Korzeniów z Porąbki
„ 28 Władysława i Stanisławy Ćwięków z Kazimierza
„ 28 Józefa i Marji Adamczyków z Ostrów
„ 28 Jana i Stanisławy Rzeźniczków z Porąbki
„ 28 Tadeusza i Emilji Nowaków z Zawodzia
„ 28 Stanisława i Łucii Pytowskich z Grabocina
„ 28 Stefana i Katarzyny Fabrycznych z Porąbki

Na dalsze życie niech Bóg błogosławi!

„Dobra żona to skarb, który Bóg daje temu kto Mu się albo dobrze zasłużył, albo daje nadzieję, że się zasłuży w przyszłości"

Ochrzczono.

dn. 24.II Krystynę Sudarównę z Porąbki
„ 24.II Eugeniusza Mierzwę z Pustkowia
„ 24.II Zenonę Bigajównę z Kazimierza
„ 1.III Kazimierza Walotka z Kazimierza
„ 3.III Romualdę Karasiównę z Grabocina
„ 4.III Jerzego Labochę z Kazimierza
„ 3.III Jerzego Kamelę z Ostrów
„ 3.III Wiesława Biergiera z Pekinu
„ 4.III Witolda Dudka z Ostrów
„ 5.III Janinę Sitkównę z Zawodzia
„ 5.III Ryszarda Cebo z Kazimierza

„ 6.III Emmę Bojdakównę z Zawodzia
„ 6.III Irenę Juszczykównę z Grabocina

Przyjmujemy was chętnie do swego grona! Bądźcie zdrowi!

Woda do pierwszej kąpieli powinna być gotowana Wanienka przed kąpielą dokładnie wymyta i wyparzona gorącą wodą.

Ciepłota wody kąpielowej wynosić powinna 28—29 R., czyli 35—36 C, mierzona termometrem, a nie łokciem osoby starszej. Gdy łokciem mierzymy ciepłotę, to sprawiamy, że kąpiel jest albo za gorąca, albo za zimna — w obu wypadkach szkodliwa dla niemowlęcia.

Nie wolno wodą kąpielową myć twarzy, oczu, uszu i główki dziecka. Trzeba do tego celu używać innej wody, gotowanej, ciepłej. Po wyjęciu z wanny po pierwszej kąpieli należy dziecko całkowicie zawinąć w ciepłe prześcieradło, którem wycieramy je ostrożnie.

Po tej pierwszej kąpieli, nie kąpiemy dziecka zupełnie w pierwszym tygodniu jego życia.

Ze względu na konieczność czystości codziennie jednak obmywamy całe ciało.

Rocznice śmierci

od 16 do 31 marca

dn. 16 ś.p. Marji Pawłowskiej z Grabocina
„ 16 „ Klemensa Klanowskiego z Kazimierza
„ 17 „ Ignacego Głąbia z Grabocina
„ 17 „ Karola Nowaka z Porąbki
„ 18 „ Marji Adamikowej z Kazimierza
„ 18 „ Pawła Dudka z Zawodzia
„ 18 „ Jana Gilda z Ostrów
„ 18 „ Jana Kijaka z Porąbki
„ 18 „ Jana Mydłowieckiego z Porąbki
„ 20 „ Stanisława Perlińskiego z Kazimierza
„ 21 „ Antoniny Mygowej z Kazimierza
„ 21 „ Józefa Trolki z Niemiec
„ 22 „ Marji Tryjańskiej z Kazimierza
„ 22 „ Agnieszki Gutowej z Niemiec
„ 22 „ Teodora Topolskiego z Kazimierza
„ 22 „ Antoniego Syrka z Grabocina
„ 22 „ Jana Krzemienia z Ostrów
„ 22 „ Jana Loręsa z Ostrów
„ 22 „ Antoniny Jagusiowej z Kazimierza
„ 24 „ Agnieszki Mitkowej z Kazimierza
„ 24 „ Marji Tkaczykowej z Porąbki
„ 25 „ Zofji Juszczykowej z Porąbki
„ 26 „ Jana Łagana z Grabocina
„ 26 „ Jadwigi Cyganikowej z Ostrów
„ 26 „ Bronisławy Noconiowej z Porąbki
„ 27 „ Szymona Dudka z Niemiec
„ 27 „ Magdaleny Syrkowej z Grabocina
„ 28 „ Franciszki Wojtusikowej z Niemiec
„ 28 „ Andrzeja Wrony z Porąbki
„ 29 „ Józefy Grojcowej z Porąbki
„ 29 „ Marcelego Mroza z Porąbki
„ 30 „ Antoniego Rzeźniczka z Niemiec
„ 31 „ Juljana Walotka z Kazimierza
„ 31 „ Agaty Horążej z Porąbki

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Wszystkich jeden los czeka, nikt się nie wywierci;
Każdy musi wędrować w ciemną drogę śmierci".
..O Boże, o nieba! Komuż nie strach pomvśleć, że umierać trzeba!

Zmarli.

dn. 27.II ś.p. Wiesława Pluskota z Zawodzia 9 miesięcy
„ 5.III „ Agata Piecykowa z Ostrów lat 74.
„ 5.III „ Stanisław Alama z Porąbki lat 68.
„ 7.III „ Stanisława Jeleniewska z Juljusza lat 51.

Niech odpoczywają w nadziei zmartwychwstania!

„Nie ten żył długo, kto wiek przeżył długi,
Lecz kto życie wielkiemi ozdobił zasługi,
Nie ten żył długo, kto liczne miał lata
Lecz ten kto zrobił wiele dobrego dla świata!

Zawarli śluby.

dn. 23.II Bronisław Łatka kawaler z Marją Dudkówną panną oboje z Zawodzia
dn. 23.II Mieczysław Łuckoś kawaler z Wandą Zelkówną panną oboje z Grabocina
„ 23.II Edward Koziak kawaler z Klimontowa z Jadwigą Grodzicką panną z Porąbki
„ 23.II Jan Środą wdowiec z Feliksa z Petronelą Klanowską z Zawodzia
„ 3.III Antoni Kania kawaler z Marją Krzykałówna panną oboje z Porąbki
„ 3.III Jan Patej wdowiec z Kazimierza z Józefą Grelówną panną z Niemiec
„ 3.III Władysław Szydło wdowiec z Kazimierza z Czesławą Zientarówną panną z Pekinu
„ 4.III Władysław Jarząbek kawaler z Bronisławą Jarosową wdową oboje z Kazimierza

Na progu nowego życia składam serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

Myśli z encykliki Ojca św. o małżeństwie.

„Małżeństwa ani nie ustanowił, ani nie odrodził człowiek, lecz Bóg; ni . człowiek też, lecz sam Twórca natury i jej odnowiciel Chrystus Pan obdarował małżeństwo swemi prawami, utrwalił i podniósł".

Jakie są dowody boskiego ustanowienia małżeństwa?

Tak uczy Pismo święte, nieprzerwana tradycja całego kościoła i uroczyste orzeczenie Soboru Trydenckiego, który posługując się słowami Pisma świętego, głosi i potwierdza, że dozgonna nierozerwalność małżeństwa, jego jedność i niezmienność pochodzą od Boga, jego twórcy.

W rzeczy samej Pismo święte opowiada, że Bóg Adamowi dał za towarzyszkę pierwszą niewiastę. A Sobór Trydencki czyni uwagę, że Adam pod natchnieniem boskiem zawołał wtedy: „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego; przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i

będą dwoje w jednem ciele": co właśnie spełnia się przez korzystanie z małżeństwa. Bóg zatwierdził ów natchniony okrzyk Adama, błogosławiąc pierwszym rodzicom słowami:

„Rośćie i rozmnażajcie się". Chrystus Pan zaś sam przytoczył właśnie owe słowa Adama, gdyż one zawierają boskie prawo jedności małżeńskiej, mocą którego prawdziwe małżeństwo ogranicza się do dwojga osób.

„Chcę cię kochać i tylko ciebie, ciebie bardziej niż wszystkich innych. Będziemy należeć do siebie, żyć dla siebie, dzielić ze sobą radość i smutek". Tak się wyraża miłość. Taka miłość może być tylko pomiędzy dwojgiem osób.

Sprawozdanie

z użytkowania sali w Domu Katolickim 1934 r.

W czasie od dnia 16. XI. do 31. I. 1935 r. wpłynęło za korzystanie z Sali „Domu, Katolickiego" od niżej wymienionych Stowarzyszeń!

Katol. Stow. Młod. akademja	Zł. 6,—
„ „ „ zabawa	„ 15,—
Chór Kościelny „	„ 14,—
„ „ za zbite szyby	„ 3,60
Stow. Pań św. Wincentego — zabawa	„ 10.—
Krucjata Eucharystyczny Szkół Kazimierz-Porąbka przedstawienie	„ 10,—
rozbita żarówka	„ 3,80
Kółko teatralne przy A. K. przedstawienia	„ 31,60
Związek Strzelecki Oddz. konny	„ 10,—
„ „ „ próby	„ 8,—
„ „ „ za żarówkę i uszk.	„ 4,40
O. M. P. przedstawienie	„ 10,—
„ — „ proby	„ 4,—
Robotniczy Klub Sportowy przedstawienie	„ 10,—
Kolejowe Przysp. Wojsk. „	„ 10,—
Stow. Kupców Polskich zebranie	„ 5,—
Razem	Zł. 165,40

Wydatkowano:

Robocizna przybudówki	Zł. 53,60
Odnowienie kulis w	„ 48,65
Roboty ślusarskie	„ 11,65
Reperacja krzeseł i drzwi	„ 16,—
Piecyk żelazny	„ 11,—
Żarówki	„ 10,70
Sprzątanie	„ 12,—
Saldo na dzień 1. II. 35 r.	„ 1,80
Razem	Zł. 165,40

Gospodarze sali przy Domu Katolickim w Kazimierzu.

Sprawozdanie

Z zabawy tanecznej urządzonej dnia 3-go marca 35r przez Kat. Stow. Młodz Żeńskiej i Męskiej Oddział w „Porąbce"

Przychód

Zebrano w gotówce	Zł 62,70
Za bilety wejściowe	„ 104.=
Z bufetu	„ 138,50
Z garderoby	„ 16,80
Za kokardki	„ 6,10
Z wędki szczęścia	„ 11,75
Razem	Zł. 339,85

Rozchód.

Muzyka	Zł 45,—
Produkty do bufetu	„ 31,69
Piwo i woda	„ 64.80
Sala	„ 15,—
Czekolada i papierosy	„ 26.50
Mycie sali	„ 7.—
Zaproszenia	„ 18,=
Przejazdy	„ 2,—
Różne	„ 9,11
Razem	Zł. 219,10

Zestawienie.

Przychód	Zł. 339.85
Rozchód	„ 219,10
Zysk	Zł. 120,75

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy swoją łaskawą ofiarą przyczynili się do wzbogacenia naszej zabawy ostatkowej, jak również i tym, którzy łaskawie zaszczycili tę zabawę swoją obecnością składa serdeczne podziękowanie.

KOMITET.

Humor.

Współczucie.

Żona (po wielkiej scenie). O, gdybym Ciebie nigdy nie była znała!

Mąż Popatrzcie! Teraz ona współczuje ze mną, kiedy już zapóźno!

Maciek i Kierat.

Płakał Maciek, że nudno mu i przykro marnie
Być ciągle przy kieracie, co rusza młocarnię.
Na to rzecze mu dziedzic:
— Nie grymaś, mój bracie!
Jam dziedzic... a wciąż chodzę w żydowskim kieracie.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks prob Józef Krzyżanowski. Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85